

Ksiądz proboszcz patrzył na ogródek przed swoim kościółkiem. Ogród był szary i smutny. Nie było w nim życia. Bo jakie może być życie na przełomie jesieni i zimy? Wszystko już zwiędło. Gdyby przynajmniej ten martwy ogród pokrył śnieg. Ale śniegu nie było. Dla jasności- tego dnia śnieg padał, ale taki mały i byle jaki. Taki, co się rozpuszcza, zanim jeszcze spadnie. W sumie to nie jest nawet śnieg, tylko biały deszcz.

Nagle ksiądz usłyszał za swoimi plecami:

- Hej, masz papierosa?

Zaintrygowany obejrzał się i zobaczył małego, można by rzec, niemal miniaturowego, człowieczka. Był on koloru czerwonego.

- Nie palę – odparł, a potem spytał – kim jesteś?

- Szkoda, pójde do kiosku! - istota wcale nie chciała odpowiadać na pytanie.

Już miała się oddalić, kiedy ksiądz krzyknął za nią:

- Kogoś mi przypominasz! Dokładnie jesiennego ludzika! Czy ty przypadkiem nie jesteś zimowym ludzikiem?

Zdemaskowany człowieczek zatrzymał się i wybełkotał:

- No, w sumie to tak.

Potem dodał:

- Ale jestem bardzo zapracowany.

- A niby czym? - Ksiądz był zainteresowany.

Słyszając to pytanie, ludzik jeszcze mocniej poczerwieniał.

- Jak to czym? Przede wszystkim przemienianiem kropli deszczu w śnieg.

Ksiądz skrzywił się i powiedział:

- A od ilu lat w Kościach Wielkich nie ma śniegu?

- Jak to nie ma? – ludzik zaczął się bronić – Przecież pada w tym momencie.

W odpowiedzi ksiądz proboszcz otworzył dłoń. Płatek śniegu, który na nią upadł, od razu roztopił się. Nie pozostało po nim nic.

- I to ma być twój śnieg? - Ksiądz spytał szorstkim głosem. - W innym odcinku Kości Wielkich nazwałb-

ym to takim słowem na „g”, ale seria o ludzikach ma być ugrzeczniona!

- O jejku, jejku... po przerwie efekty są, jakie są.

- Twoja przerwa była coś długa?

- Troszkę zaspąłem. - Ludzik nieporadnie rozłożył ręce, próbując się bronić.

- Przecież to trwało całe lata; a domyślam się, że przez pierwsze zimy twojego snu śnieg jeszcze podał z poprzednich zapasów!

- Sam widzisz, jak jedną czy dwie zimy mnie nie ma, to śnieg spada sam, więc mam prawo do urlopu.

Proboszcz nie mógł tego dłużej słuchać. Wzburzony oznajmił:

- Ale ty przedobrzyłeś; i to dobrze!

Z nerwów człowieczek podrapał się po nosie.

- Bo od nas ludzików, wymaga się za dużo. Mamy spać jedynie, przez dziewięć miesięcy.

- To mało! - Ksiądz wytrzeszczył oczy – człowiek śpi tylko osiem godzin!

- No, ale każdej nocy! - Ludzik brnął w zaparte.

- Nie mniej jednak przez większość roku nie śpimy, a ty spałeś kilkadziesiąt lat; to chyba rekord świata. Pozostałe ludziki w tym czasie harowały jak woły. Wiesz co by było, gdyby oni byli tacy jak ty?

Proboszcz wygrał na argumenty. Ludzik musiał się przyznać:

- Byłby kataklizm.

- No właśnie! - ksiądz był tego dnia bardzo surowy – Teraz potrwa to lata zanim nadrobisz efekty twojego lenistwa.

Nastąpiła chwila milczenia.

Przerwały ją słowa księdza:

- Miałeś chociaż sny?

- Wie ojciec – ludzik jęknął – śnienie jest męczące.

Proboszcz złapał się za głowę.

- Tego świat nie widział! Nie budziłeś się w ogóle?

- Czasem tak; ale nie było co robić i wracałem spać!

Ksiądz był już pewny, że natrafił na wyjątkowy przypadek.

- O jejku, jejku, szalony jesteś!

- Nie warto dłużej prowadzić tej rozmowy. Pójdę zwiększać śnieg. Bo co mam innego robić?

- Powinieneś zrobić jeszcze jedną rzecz. - Ksiądz oznajmił – mianowicie wypowiadać się u mnie z lenistwa.

Marek Adam Grabowski

Warszawa 2022

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Marek Adam Grabowski, dodano 14.12.2022 15:54

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.